

Zastanawiająco politycznie szanowny Panie Redaktorze, wiosna przyszła i jako właściciel kilku morgów zabrałem się za poprawianie natury, która bez jakichkolwiek planów i zezwoleń panoszy się po moich grządkach. Jednostki „mórg” użyłem świadomie, gdyż jest to obszar, jaki jeden człowiek mógł zaorać lub skosić jednym zaprzęgiem w ciągu dnia roboczego, czyli od rana do południa, a jej wielkość zależy także od jakości gleby, zaprzęgu i narzędzi. Biorąc to wszystko pod uwagę uważam, że póki co morgów mam co najmniej kilka, gdyż jeszcze nigdy nie udało mi się jednego dnia posiadanymi narzędziami i zaprzęgiem w osobie mojej małżonki, grządki moje obrobić.